

Szijjártó w Moskwie: podtrzymanie współpracy energetycznej z Rosją

Ilona Gizińska, Filip Rudnik, Andrzej Sadecki

Węgierski minister spraw zagranicznych i handlu Péter Szijjártó spotkał się 11 kwietnia w Moskwie z odpowiedzialnym za energetykę wicepremierem FR Aleksandrem Nowakiem i szefem Rosatomu Aleksiejem Lichaczowem. Podkreślił, że pomimo spodziewanej krytyki ze strony partnerów zachodnich wizyta przyczynia się do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Węgier poprzez podtrzymanie stabilnych dostaw rosyjskich surowców. Poinformował też o zawarciu wstępnego porozumienia w sprawie modyfikacji umów na rozbudowę Elektrowni Jądrowej (EJ) Paks (na podstawie tej z 2014 r. Rosatom ma postawić dwa bloki o łącznej mocy 2400 MW). Zakres zmian nie został ujawniony – komentując spotkanie, strona rosyjska ograniczyła się do komunikatu o „przedyskutowaniu dalszych kroków” w kontekście budowy obiektu.

Według słów Szijjártó podczas wizyty ustalono również, że Węgry nadal będą mogły kupować większy wolumen gazu ziemnego z Rosji, niż przewiduje to umowa długoterminowa (15-letni kontrakt z 2021 r. zakłada dostarczanie 4,5 mld m³ surowca rocznie – zob. [Nowa węgiersko-rosyjska umowa gazowa](#)). Ponadkontraktowe dostawy mają być realizowane za pośrednictwem gazociągu TurkStream, którego bezpieczeństwo także stanowiło przedmiot dwustronnych rozmów. Realny wolumen przesyłu nie jest na razie znany (w 2022 r. Węgry kupiły dodatkowe 0,7 mld m³). Szef węgierskiego MSZ-u oznajmił też, że podczas spotkania zdecydowano o przedłużeniu zeszłorocznego porozumienia, na podstawie którego w przypadku wysokich cen na rynkach Budapeszt może spłacać z opóźnieniem część należności za gaz. W wystąpieniu Szijjártó ujawnił, że jeśli surowiec podrożeje powyżej 150 euro za MWh (w kontrakcie cena jest indeksowana do holenderskiej giełdy TTF), spłata zostanie odroczone. Oba te zapisy – dotyczące dodatkowych wolumenów oraz klauzuli o możliwym prolongowaniu płatności – „rozpatruje” obecnie Gazprom, który nie podjął jeszcze decyzji w tej kwestii.

Moskiewska wizyta Szijjártó zbiegła się z ogłoszeniem 12 kwietnia przez Stany Zjednoczone sankcji na Międzynarodowy Bank Inwestycyjny z siedzibą w Budapeszcie, które objęły m.in. dwóch obywateli Rosji i jednego Węgra. Podmiot ten, działający na Węgrzech od 2019 r., miał według Amerykanów oraz części węgierskiej opinii publicznej służyć finansowaniu rosyjskiej działalności szpiegowskiej w Europie. Tego samego dnia Departament Skarbu USA ogłosił też objęcie restrykcjami spółek współpracujących z Rosatomem, a niezaangażowanych bezpośrednio w projekt węgierskiej elektrowni (m.in. Rusatom Overseas JSC, odpowiedzialnej za wodorowe przedsięwzięcia koncernu).

Komentarz

- Trzecia wizyta Szijjártó w Moskwie od inwazji Rosji na Ukrainę potwierdza, że Węgry w dalszym ciągu wyłamują się z zachodniej polityki izolowania dyplomatycznego Kremla. Co więcej, dzień po powrocie szef węgierskiego MSZ spotkał się w Budapeszcie z Siarhiejem Alejnikiem, ministrem spraw zagranicznych Białorusi. Wydarzenie stanowiło rewizytę po lutowym przyjeździe węgierskiego ministra do Mińska (było to pierwsze spotkanie polityka UE tej rangi z przedstawicielami reżimu Alaksandra Łukaszenki po stłumieniu przez niego protestów w 2020 r.). Spotkania te potwierdzają, że Budapeszt wciąż wydaje się zdeterminowany do podtrzymania współpracy z Rosją (i Białorusią) lub zachowania z niej tyle, ile to możliwe w obecnych okolicznościach (w obliczu m.in. sankcji UE). Węgry to również jedyne unijne państwo regionu, które – mimo deklaracji i rozmów o dywersyfikacji dostaw – utrzymało import węgłowodórów z Rosji na dotychczasowym poziomie. Od 24 lutego 2022 r. Budapeszt nie zawarł żadnych nowych umów na alternatywne dostawy gazu i ropy, choć – jak deklarują władze – finalizowany jest kontrakt z Azerbejdżanem na dostarczanie ok. 2 mld m³ gazu (ok. 20% rocznego zużycia Węgier). Po zarzuceniu przez Finlandię po rosyjskiej inwazji na Ukrainę projektu budowy elektrowni jądrowej we współpracy z Rosatomem Węgry pozostają także jedynym państwem UE, w którym rosyjska spółka ma budować nowe bloki jądrowe.
- Na użytek wewnętrzny Szijjártó usiłował prezentować wizytę w Moskwie jako sukces negocjacyjny zapewniający Węgom bezpieczeństwo energetyczne, mimo że żadne z przedstawionych ustaleń nie oznaczało przełomu. Symptomatyczna jest tu rezerwa strony rosyjskiej, która nie potwierdziła któregośkolwiek z zaprezentowanych przez Szijjártó ustaleń w sposób ostateczny. Wydarzenie zdaje się co najwyżej zachowywać status quo i uzależnienie od dostaw z Rosji w niepewnej sytuacji drożności szlaków dostaw, m.in. przez Ukrainę (ze względu na działania wojenne), oraz podporządkowanie dostaw rosyjskich węglowodórów kalkulacjom politycznym. Przekaz ten ma uzasadniać cenę, jaką Budapeszt płaci za podtrzymywanie bliskich stosunków z Moskwą – chodzi m.in. o coraz chłodniejsze stosunki z sojusznikami w UE i NATO.
- Dla Rosji wizyta niesie ze sobą przede wszystkim korzyści wizerunkowe, gdyż pokazuje brak jedności w Unii i tylko ograniczoną skuteczność zachodniej polityki dyplomatycznej izolowania Moskwy. Utrzymywanie kooperacji z Węgrami podważa jedność unijnego kursu wobec Kremla, m.in. najprawdopodobniej gwarantuje hamowanie bądź utrudnianie przez Budapeszt prac nad kolejnymi pakietami sankcji uderzającymi w szeroko rozumianą sferę energetyczną (w tym współpracę z Rosatomem oraz import gazu rurociągowego czy LNG). Ponadto demonstrując ustępliwość wobec węgierskiego partnera (potencjalne przedłużenie klauzuli o możliwości odroczenia płatności za surowiec czy modyfikacja porozumienia dotyczącego Paks-2), Moskwa pokazuje, że państwa wstrzymujące się od wspierania Ukrainy mogą liczyć na konkretne korzyści w relacjach gospodarczych z FR.
- Polityka podtrzymywania przez Węgry bliskich stosunków z Rosją wzbudza coraz ostrzejszą krytykę Stanów Zjednoczonych. Po zignorowaniu przez Budapeszt szeregu amerykańskich ostrzeżeń USA objęły sankcjami Międzynarodowy Bank Inwestycyjny, którego lokalizacja w Budapeszcie – jak podano w komunikacie Departamentu Skarbu – umożliwia „Rosji zwiększenie obecności wywiadowczej w Europie, [w tym] wywierania

wpływu w Europie Środkowej i na Bałkanach Zachodnich”. Z kolei restrykcje nałożone przez Waszyngton na spółki z sektora jądrowego mogą stanowić kolejne utrudnienie w realizacji rozbudowy EJ Paks. Choć obostrzeniami nie objęto bezpośrednio Rosatomu, to Amerykanie zdają się w ten sposób wysłać ostrzeżenie dla podmiotów zainteresowanych dalszą współpracą z Rosjanami w obszarze energetyki jądrowej.

- Prezentowane przez Szijjártó ustalenia dotyczące gazu nie zostały ostatecznie potwierdzone przez stronę rosyjską (Gazprom zapowiedział „rozpatrzenie” tych zapisów). To, że w zeszłym roku obowiązywały podobne porozumienia o zwiększeniu wolumenu i możliwość odroczenia części opłat w przypadku wysokich cen surowca, sugeruje jednak, że istnieje wysokie prawdopodobieństwo ich ponownego wdrożenia. Szijjártó nie poinformował, jaki dodatkowy wolumen Gazprom ma dostarczyć w tym roku, lecz można zakładać, że będzie on miał podobną wielkość co w roku poprzednim (0,7 mld m³). Niemniej fakt „rozpatrywania” kwestii ponadkontraktowego przesyłu przez koncern pozwala stronie rosyjskiej nadal uzależniać dodatkowe dostawy od „pożądaney” polityki Budapesztu.
- W kontekście omawianej możliwości odroczenia spłaty w przypadku wysokich cen gazu (150 euro za MWh) należy zwrócić uwagę na aspekt polityczny tego mechanizmu. Choć na giełdzie surowiec kosztuje obecnie 43 euro za MWh, to w razie nasilenia się kryzysu gazowego kolejnej zimy sięgnięcie po tego rodzaju opcję może doraźnie odciążyć węgierski budżet. Taki skok cenowy mógłby nastąpić na skutek m.in. spadku podaży gazu w Europie w efekcie chociażby ograniczenia dostaw do UE przez stronę rosyjską za pośrednictwem gazociągów biegnących przez Ukrainę. W ten sposób Rosjanie zintensyfikowaliby stosowaną przez siebie taktykę posługiwania się przesyłem gazu jako narzędziem szantażu wobec innych państw unijnych.
- Faktyczna renegocjacja umów na budowę i finansowanie rozbudowy EJ Paks oznaczałaby kolejne opóźnienie projektu, m.in. ze względów proceduralnych, co sprawia, że wokół jego realizacji pojawia się coraz więcej znaków zapytania. Zakresu zmian w umowach bilateralnych nie podano – oznajmiono jedynie, że były one konieczne zarówno z przyczyn technicznych, jak i finansowych. Co istotne, komunikat ten wystosowała tylko strona węgierska – Rosatom nie informował o jakiegokolwiek konieczności renegocjacji umów. Sugeruje to brak obustronnego porozumienia w tej kwestii. Warto zaznaczyć, że zmiany dotyczące kontraktu będą musiały zostać zatwierdzone przez Komisję Europejską, co potencjalnie oznacza otwarcie kolejnego obszaru sporu rządu Węgier z KE, a także dalsze opóźnienie inwestycji. Budapeszt liczy teraz na wzmocnienie udziału Francji w rozbudowie EJ Paks – rozmawiano o tym podczas marcowej wizyty Viktora Orbána i Pétera Szijjártó w Paryżu. Chodzi m.in. o systemy kontrolne dla elektrowni, które ma dostarczyć francusko-niemieckie konsorcjum Framatome–Siemens, lecz Berlin nie wydał jak dotąd niezbędnej do tego zgody. Prasa spekuluje nawet o ewentualnym zarzuceniu projektu z Rosatomem i budowie nowych bloków z partnerem francuskim. Wydaje się jednak, że Węgry wciąż zabiegają o realizację przedsięwzięcia we współpracy z Rosją, jedynie w nieco zmienionej formie.